

Pius XII – Benedykt XVI

Słów kilka o dialogu chrześcijańsko-żydowskim

URSZULA ORLIŃSKA-FRYMUS

W czerwcu 2006 roku na łamach „Jerusalem Post” natknęłam się na artykuł Dimitria Cavalliego *Czy Pius XII był papieżem Hitlera?*¹. Dziennikarz sparafrazował tytuł książki niedoszedłego księdza katolickiego Johna Cornwella², który opowiada historię życia **Eugenio Pacelliego – Piusa XII, papieża czasów drugiej wojny światowej.**

Zdaniem autora, jego życie to tragiczne połączenie niesamowicie wysokich aspiracji duchowych i wybujałej ambicji zdobycia władzy, czego konsekwencją stało się milczące przyzwolenie na tyranie Hitlera. Pius XII, wg Cornwella, zbyt mocno oddzielił władzę panowania kościelnego od przykazań chrześcijańskich, a właściwie jedno: o miłości do bliźnich.

Dimitri Cavalli zadziwiająco treściwie przedstawił podejście papieża do sprawy filozofii nazistowskich Niemiec. Zdaniem Cavalliego, już współczesnym trudno było jasno określić stanowisko polityczne i moralne Piusa XII. Zbyt dużo przeciw Hitlerowi nie mówił, ale wypowiedział się krytycznie o deportacji węgierskich Żydów w 1944 roku.

Zaraz po wojnie Golda Meir (izraelska polityczka – pełniła funkcje ministra pracy, spraw zagranicznych oraz premiera Izraela), jedna z czołowych działaczek żydowskich, chwaliła działania Piusa XII. Szedł za tym pozytywny odźwięk w dialogu chrześcijańsko-judaistycznym – do momentu, gdy stwierdzono, że właściwie w czasie II wojny światowej papież mógł zrobić więcej. Pojawiać się zaczęły pytania dotyczące jego milczenia w sprawie Holokaustu, który z biegiem każdego miesiąca wojny nabierał coraz bardziej makabrycznych rozmiarów, pytania o postawę Kościoła katolickiego w czasie Zagłady. Zdano sobie sprawę, a właściwie w sposób oczywisty zrozumiano, że Pius XII odsunął od siebie możliwość zabrania głosu w sprawie życia milionów Żydów. Nie potępił publicznie działań Hitlera. Można śmiało stwierdzić, że zapomniał o najważniejszej doktrynie życia religijnego – tożsamer dla Żydów i chrześcijan: idei od-

rzucenia zła i wyboru dobra. W dialogu ekumenicznym ta wizja jest chyba wizją najłatwiejszą: wybieramy życie, potępiamy zło. Pius XII tego nie uczynił i nie wskazał winnych.

Od połowy lat 60. dialog chrześcijańsko-żydowski przybrał formę dramatu, w którym głos w sprawie przewodniczenia Kościołowi katolickiemu przez Piusa XII na przemian zabierali przedstawiciele władz Kościoła oraz działacze żydowscy, działacze katolicycy oraz odwracający się od katolicyzmu – wszyscy ci, którzy z zainteresowaniem śledzą dialog dwóch wielkich kultur i religii.

Kto ma rację? Po czyjej stronie leży prawda? Watykański sekretarz stanu – kardynał Tarcisio Bertone oznajmił, że polemiki dotyczące postawy Piusa XII są coraz to bardziej niezrozumiałe, a jego przedstawianie jako „papieża Hitlera” jest postępowaniem nieprofesjonalnym wobec faktów historycznych. Podobnie należy odczytywać wypowiedzi naczelnego rabina Polski Michaela Schudricha, który jasno wyraża swoją opinię i uważa, że aby wypowiadać się na temat Piusa XII, należałoby otworzyć watykańskie archiwa i sprawdzić, co w nich jest zapisane. Schudrich utrzymuje, że wydawanie sądu na temat tego, czy Pius XII zrobił wystarczająco dużo, jest nie na miejscu, ponieważ w obliczu takiego przerażającego wydarzenia, jakim był Holokaust, nikt nie zrobił wystarczająco wiele.

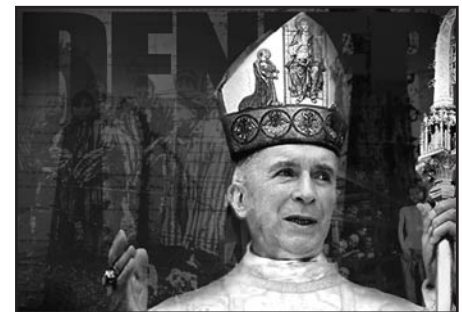
Z jednej strony żydowski historyk Pinchas Lapide w książce *Rzym i żydzi* napisał, że „Kościół Piusa XII uratował od pewnej śmierci z rąk nazistów 860 tysięcy Żydów. Liczba ta dalece przekracza efekty działań innych instytucji religijnych czy akcji ratunkowych podejm-

wanych przez państwa”³. Moshe Sharett, drugi premier Izraela, w jednej ze swoich wypowiedzi oznajmił: „Moim pierwszym obowiązkiem będzie podziękowanie mu (Piusowi XII – dop. aut.), a przez niego Kościołowi katolickiemu, w imieniu społeczności żydowskiej, za wszystko, co uczynili w różnych krajach, by ratować Żydów”⁴.

Znanych jest też wiele świadectw uratowanych dzięki Piusowi XII Żydów, którzy publicznie dziękowali mu za ocalenie. We wrześniu 1945 roku Światowy Kongres Żydów ofiarował 20 tys. dolarów na prowadzone przez Watykan instytucje charytatywne w dowód uznania tego, co Stolica Apostolska uczyniła dla ratowania Żydów przed faszystowskimi i nazistowskimi prześladowaniami.

Z drugiej strony, Pius XII przychylił się do rządów generała **Francisco Franco** i **Antonia Salazara**, miał bardzo pozytywne kontakty z **Benito Mussolinim**, księdzem **Josefem Tiso** oraz **Ante Pavelicem**. W czasie II wojny zaakceptował niemieckich duchownych na czele polskich diecezji na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Jako kardynał Pacelli, Pius XII podpisał konkordat z III Rzeszą. Bezpośrednio u Hitlera wynegocjował uprzywilejowania dla szkół i duchownych.

Na początku 2007 roku ukazał się artykuł Iona Mihaia Pacey – najwyższego urzędnika z komunistycznej Rumunii, który zdecydował się przejść na stronę Zachodu – opublikowany w „National Review”. Generał oznajmił światu, że brał udział w zaaranżowanej przez KGB operacji, która miała na celu przedstawianie Piusa XII jako sympatyka nazistów, antysemitę zachęcającego Hitlera do przeprowadzenia Ho-



Lefebrystyczny biskup **Richard Williamson**

lokaustu. Według Pacey, w watykańskich dokumentach dostarczonych KGB przez rumuński wywiad nie było żadnych kompromitujących papieża informacji.

W podobnym tonie o propagandzie dotyczącej Piusa XII pisze Andrzej Grajewski w artykule *Osobisty wróg Hitlera*⁵. Z tekstu zapamiętuje się głównie dwie rzeczy: „że Pius XII miał świadomość, że każde otwarte potępienie nazizmu spowoduje odwet nie na nim, ale wobec tysięcy chrześcijan w całej Europie” oraz „że nie ulega wątpliwości, że Pius XII może spokojnie stanąć przed sądem historii, choć zapewne niewielu papieżom w dziejach Kościoła przyszło działać w warunkach tak strasznych”.

Z tymi tezami zgodzić się nie sposób. Nie można mówić, że Pius XII dobrze uczynił, iż nie potępił otwarcie działań Hitlera. Czyż właśnie nie przez taką bierność władz, nie tylko Kościoła, naziści zataczali coraz to większy krąg nienawiści? Wobec Żydów, Romów, Polaków... Czy nieprawdą jest, iż milczenie jest przyzwoleniem? A brak wypowiedzi – oznaką strachu? Co mógł zaryzykować papież głośno i otwarcie mówiąc, że zabijanie jest złe? Co znaczy, że pracował w warunkach strasznych?

Pozostawmy te pytania bez odpowiedzi, nie dlatego, że trudno je znaleźć, ale dlatego, że są zbyt oczywiste.

W roku 1990 Jan Paweł II ogłosił Piusa XII Sługą Bożym i otworzył proces jego beatyfikacji. Siedemnaście lat później Kongregacja Spraw Kanonicznych opowiedziała się jednomyślnie za wyniesieniem go na ołtarze. W tym samym roku papież Benedykt XVI wstrzymał ten proces. Prawdopodobnie głównym powodem decyzji były następstwa, jakie

jego beatyfikacja mogłaby mieć dla stosunków Watykanu z Izraelem oraz dla dialogu z judaizmem. Obecne fakty z przebiegu procesu beatyfikacyjnego Piusa XII przyczyniają się do coraz to większej polemiki między przedstawicielami judaizmu a chrześcijanami i kładą się coraz większym cieniem na jego perspektywach, zwłaszcza gdy przypomniemy o atmosferze niemal skandalu, w jakim odbywało się przywrócenie na łono Kościoła po okresie ekskomunikacji nałożonej przez Jana Pawła II lefebrystów z **Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X**, a szczególnie ich biskupa **Richarda Williamsona**, znanego z poglądów skrajnie negacjonistycznych i antysemickich.

19 grudnia 2009 roku Benedykt XVI podpisał dekret o uznaniu heroiczności cnót Piusa XII, co jest punktem kulminacyjnym procesu beatyfikacyjnego. Zaszokował tą decyzją nie tylko działacze żydowskich – wszyscy, którzy zarówno czynnie, jak i biernie brali udział w dialogu ekumenicznym, wstrzymali oddech. Gelles Berneheim, wielki rabin Francji, oświadczył w swoim komunikacie, że nie wierzy, iż katolicy dostrzegają w Piusie XII wzór moralny dla ludzkości. Wyraził nadzieję, że Kościół uszanuje własne przesłanie wartości i wycofa się z projektu beatyfikacji Piusa XII. Richard Prasquier, przewodniczący głównej organizacji żydowskiej we Francji – Rady Przedstawicieli Instytucji Żydowskich, zakomunikował, iż uważa, że pomysł beatyfikacji Piusa XII jest szokujący i świadczy o „nie-dbalstwie Watykanu”, z czym łatwo można się zgodzić, jeśli weźmiemy pod uwagę planowaną na 17 stycznia wizytę Benedykta XVI w synagodze rzymskiej. Wizytę jako uczynienie

symbolicznego gestu pojednania. Jeśli do niej nie dojdzie⁶, będzie to kolejna spalona deska w pomocy żydowsko-chrześcijańskim.

Wizyta Jana Pawła II w Namiocie Pamięci w Jerozolimie w roku 2000 – gdzie przy prochach zebranych z miejsc kaźni narodu żydowskiego pali się wieczny ogień – była również symboliczna. Premier Izraela Ehud Barak powiedział wtedy, że ścieżka, która doprowadziła papieża do tak ważnego dla Żydów miejsca, prowadzi ma ku nowym horyzontom. Moment przybycia Jana Pawła II określił mianem momentu sprawiedliwości i nadziei. Papież Polak obiecywał prezydentowi Izraela, że zrobi wszystko, co w jego mocy, aby głosy Żydów i chrześcijan zaczęły mówić do siebie o pokoju i pojednaniu.

Czas nie przynosi dobrych rozwiązań. Wydaje się, że sprawa jest nie do rozwiązania, a zdaniem niektórych z moich przyjaciół w Izraelu, nie może być mowy o żadnym kompromisie – mówią, że to wszystko razem można nazwać politykowaniem, a nie nazywaniem po imieniu tego, co się wydarzyło oraz szukaniem prawdziwego porozumienia i nawiązywaniem rzeczowego dialogu.

PRZYPISY

¹ D. Cavalli: *Was Pius XII really Hitler's pope?* „Jerusalem Post”, 6.06.2006.

² J. Cornvell: *Papież Hitlera*. Warszawa, Da Capo, 2000.

³ P. Lapid: *The last three Popes and the Jews*. London, Souvenir Publ., 1967, s. 214.

⁴ <http://fakty.interia.pl/religia/news/watykan-nie-bedzie-wspolnej-beatyfikacji-papiezy>, patrz komentarze.

⁵ A. Grajewski: *Osobisty wróg Hitlera*. „Gość Niedzielny”, 10.01.2010.

⁶ Tekst piszę na początku stycznia 2010 roku. ■